

EXPRESS

ILUSTROWANY

Nr 325 (1955)
ROK. VINIEDZIELA
PONIEDZIAŁEK

Budowlani Szczecina podejmują zobowiązania na cześć 72-iej rocznicy urodzin J. Stalina

SZCZECIN. Robotnicy Szczecińskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego na zebraniu załogowym postanowili 72 rocznicę urodzin wielkiego przyjaciela narodu polskiego, Chorażego Pokoju, Józefa Stalina uczcić zobowiązaniami produkcyjnymi. Podjęto 101 zobowiązań grupowych i wiele indywidualnych. Dzięki ich realizacji Zjednoczenie wykona do końca br. wiele dodatkowych prac i wygospodaruje 153 tys. zł.

Zobowiązania budowlanych Szczecina, podjęte dla uczczenia 72 rocznicy urodzin Stalina łącznie z poprzednio podjętymi, pozwolą wykonać do końca roku ponadplanową produkcję wartości 11 milionów złotych.

Dzięki braterskiej pomocy ZSRR

Pierwszy obiekt produkcyjny w Nowej Hucie został przedterminowo uruchomiony

KRAKÓW — W dniu 15 bm. oddano przedterminowo do użytku warsztat konstrukcji stalowych — pierwszy obiekt produkcyjny Nowej Huty, wznoszonej dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego.

Załoga, budująca kombinat, podjęła w dniu 12 czerwca br. zobowiązanie przedterminowego ukończenia warsztatu, który obecnie produkować będzie podstawowe elementy konstrukcji dla dalszych obiektów przemysłowych kombinatu. Realizując to zobowiązanie, wybudowano przedterminowo halę o kubaturze blisko sto tysięcy metrów sześć. Zmontowano siedemset ton

stalowych konstrukcji oraz wybudowano szereg ważnych urządzeń po mocniczych, m. in. stację sprężarek, nową kotłownię, główną podstację elektryczną i rozdzielnię warsztatową.

Na uroczystość otwarcia, przybyli oprócz załogi budowlanej i produkcyjnej, górniczy z Krakowskiego Zagłębia Węglowego oraz stu-osobowa delegacja przodujących chłopów z woj. krakowskiego.

W uroczystości wzięli również udział konsul ZSRR w Krakowie, Nikitin i eksperci radzieccy, współpracujący przy budowie Nowej Huty.

W chwili po zakończeniu przemówień ruszyły wszystkie maszyny w warsztacie.

Załoga warsztatu dumna jest z nowoczesnego wyposażenia pierwszego obiektu produkcyjnego Nowej Huty. Dumni są szczególnie ci, którzy — jak powiedział brygadziśta Oraczewski — „zaledwie pół roku temu przysli na budowę przosty od pluga, a dziś stali się wykwalifikowanymi i wydajnie pracującymi robotnikami”.

Wykonanie

planu rocznego w zakresie budowy miast i osiedli

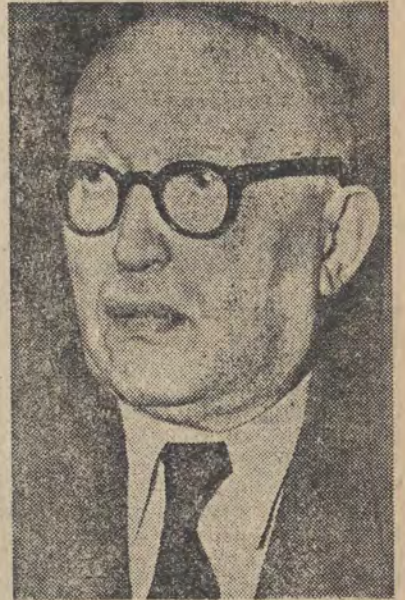
Przedsiębiorstwa wykonawstwa budowlanego — podległe Ministerstwu Budownictwa Miast i Osiedli, wykonały dnia 10 grudnia 1951 roku, roczny plan łącznie z procentowym planem dodatkowym.

Wykonanie na 21 dni przed terminem planu rocznego przez resort przy zmniejszonym stanie załóg robotniczych w stosunku do przewidywań planu, zawdzięczać należy ofiarności załóg robotniczych, polepszającej się stale organizacji pracy, przekraczaniu w związku z tym planowych wskaźników wydajności pracy.

Działające w ramach resortu centralne zarządy budownictwa miejskiego, nie wliczając zarządu budowlanych przedsiębiorstw powiatowych, prowadziły w r. 1951 roboty na 2.600 placach budowl. Budowano szereg obiektów mieszkalnych, usługowych, administracyjnych i innych o łącznej kubaturze 32 milionów m sześć, z tego oddano do użytku około 14 milionów m sześć, kubatury, czego połowę stanowią izby mieszkalne.

Budujemy Polskę dobrobytu i kultury mas ludowych

WARSZAWA. — W Uniwersytecie Warszawskim na uroczystości wręczenia dyplomu doktora honoris causa Franciszkowi Fiedlerowi, zasłużonemu wieloletniemu działaczowi rewolucyjnemu, budowniczymi Polski Ludowej, członkowi KC PZPR, naczelnemu redaktorowi „Nowych Drog” — Franciszek Fiedler wygłosił przemówienie do zebranych naukowców i młodzieży studującej.



Franciszek Fiedler

Wyrażając na wstępie głęboką wdzięczność rektorowi, senatowi akademickiemu, ciału profesorskiemu i młodzieży akademickiej za przyjęcie do swego grona, mówca stwierdził m. in.:

Uchwałę senatu akademickiego o nadaniu mi godności doktora honoris causa — rozumie przed wszystkim kim jako wyraz uznania dla pokolenia, które pod rewolucyjnymi sztandarami SDKPiL, KPP i PPR nieugięte i niezmordowane walczyło o narodowe i społeczne wyzwolenie Polski, jako wyraz czci dla tych, którzy w tej walce nie cofnęli się przed złożeniem w ofierze swego życia, dla Kasprzaka, dla Róży, dla Okrzei, Barona, Hibnera, Kniewskiego, Botwina, Buczka i Nowotki, dla tych, którzy padli z rąk oprawców hitlerowskich lub zginęli w walkach przeciw bandom faszystowskim, dla wielu, bardzo wielu nieznanego, a bohaterów żołnierzy polskiego ruchu rewolucyjnego.

Polska wkroczyła w 1944-5 r. na drogę rewolucji i dlatego jest niezwyciężona. Polska żyć będzie na wieki, żyć będzie ciągłym rozwojem ludu pracującego, ciągłym rozwojem państwowym, politycznym, gospodarczym i kulturalnym narodu polskiego.

Rozwój nie dokonuje się automatycznie, sam przez się. Ludzie tworzą swą historię, tworzą ją dziś w Polsce świadomie, planowo, tworzą ją pod kierownictwem państwa, a siłą kierowniczą jest zahamowana w bojach partia marksistowsko-leninowska — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Stoją przed nami zadania olbrzymie, musimy usunąć wiekowe zacofanie, musimy budować Polskę mocną, Polskę dobrobytu mas, Polskę kultury mas i w pracy tej nie powinno zabraknąć niko-

Kierownictwo „Startu” na ławie oskarżonych



Kierownicy zbrodniczej organizacji „Ekspozytura Urzędu Sledczego” przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie. Na zdjęciu — od lewej siedzą na ławie oskarżonych: Witold Pajor, Zygmunt Ojrzynski, Stanisław Nienaltowski i Andrzej Czystowski. CAF — fot. Dąbrowiecki

Bilans Miesiąca TPP-R

Naród polski pogłębił swą przyjaźń do wielkiego Związku Radzieckiego

WARSZAWA — Na posiedzeniu Rady Naczelnej Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, które odbyło się ostatnio w Warszawie, w przewodniczący Zarządu Głównego TPPR poseł Juszkiewicz wygłosił referat o przebiegu i wynikach

Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Mówca stwierdził, że wyniki działalności Towarzystwa w roku 1951, a przede wszystkim wyniki Miesiąca — świadczą dobitnie o pogłębianiu się w społeczeństwie polskim uczuciach serdecznej przyjaźni dla narodów Związku Radzieckiego, ości pokoju światowego, postępu i socjalizmu.

Potwierdzają to: masowy udział najszerszych rzesz społeczeństwa w imprezach Miesiąca, znaczny wzrost szeregów Towarzystwa, entuzjastyczne manifestacje na rzecz Związku Radzieckiego i Józefa Stalina, w jakie przekształcały się zebrania, akademie, wieczornice itd., wzrost kursów i liczby uczących się na nich języka rosyjskiego.

W stolicy i miastach wojewódzkich dużym zainteresowaniem społeczeństwa cieszyły się wielkie wystawy, obrazujące osiągnięcia polityczne, gospodarcze i kulturalne narodów Związku Radzieckiego.

Szereg ważnych ustaw zatwierdził parlament Polski Ludowej

Przedłużenie kadencji Sejmu dla opracowania Konstytucji

WARSZAWA. — 99 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 15 grudnia br. otworzył wicemarszałek Sejmu Zambrowski. Na posiedzenie przybył rząd z premierem Cyrankiewiczem na czele.

W pierwszym punkcie porządku dziennego pos. Wróblewski (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Oświaty i Nauki o rządowym projekcie ustawy o przekształceniu urzędu ministra Szkół Wyższych i Nauki.

W głosowaniu Sejm uchwalił ustawę o przekształceniu urzędu ministra Szkół Wyższych i Nauki.

Sprawozdanie Komisji Kultury i Sztuki o rządowym projekcie ustawy o kinematografii złożył pos. Jaworski (PZPR). Wobec wzrastających zadań kinematografii w realizacji Planu 6-letniego ustawa przewiduje utworzenie Centralnego Urzędu Kinematografii, który kierować będzie całokształtem spraw związanych z produkcją filmową.

W głosowaniu Sejm uchwalił ustawę jednomyślnie. Następnym punktem porządku dziennego było sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o rządowym projekcie ustawy o pobożeniu rekruta — złożone przez pos. Ożgę-Michalskiego (ZSL).

Mówca przy sposobności referowania projektu ustawy dał wyraz opinii i stale rosnącym uczuciom przywiązania najszerzych mas społeczeństwa do naszego wojska.

Sejm uchwalił ustawę jednomyślnie, wśród gorących oklasków całej Izby.

Pos. Dąb (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Bezpieczeństwa Publicznego o dekrete z dnia 22 października 1951 r. o dowodach osobistych.

Mówca podkreśla, że ustabilizowanie się stosunków ludnościowych w Polsce, a w szczególności zakończenie ruchu repatriacyjnego i uregulowanie kwestii obywatelstwa polskiego stworzyło możliwość zapatrzania ludności w jednolite doświadczenia. Potrzeba wprowadzenia jednolitych dowodów osobistych jest tym większa, że część ludności posługuje się najróżnorodniejszymi dowodami, często wydanymi jeszcze przez okupanta, część zaś pozbawiona jest w ogóle jakichkolwiek dowodów.

W ostatnim punkcie porządku dziennego zabrał głos wicemarszałek Sejmu Barcikowski. (Skrót przemówienia wicemarszałka Barcikowskiego podajemy na str. 2-iej).

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. — W dniu 14 bm. przybył do Warszawy nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Argentyny pan Arturo Leonelo Luduena.

WYKONUJĄ PLAN II POŁROCZA 1952 r.

Są w naszych fabrykach i tacy, którzy idą w zawody z czasem i co ważniejsze ze współzawodnictwa tego wychodzą zwycięsko. Do takich należą przodki z przedziału średnioprzedniej na Księm Młynie, które wykonały już plan I-szego półrocza trzeciego roku Sześcioletki. Są to: Krystyna Klimczak, Janina Krzywańska, Stanisława Łojszyk, Apolonia Piłarska oraz Władysława Szklarek.

Poza nimi w Tkalni Nowej zadania pierwszego kwartału 1952 roku wykonał: Kazimierz Andrzejewski, Stanisława Borówka, Helena Bułal, Regina Grzelak, Wacław Majewski, Jan Mendel, Anie la Muszyńska, Zofia Pietras i Władysław Witkowski.

DZIEKI OPALANIU MUEM ZAOSZCZĘDZA 420 TYS. ZŁ.

Elektrownia ZPE im. Stalina wykonała w dniu 4 bm. plan roczny. Dzięki zastosowaniu przy paleniu w kotłowni najniższych ratunków węgla, tzw. mułu i miatu, uzyskano obniżkę kosztów własnych produkcji energii elektrycznej o 10 proc. w stosunku do ub. roku.

Na froncie WALKI O PLAN

Wskutek przedterminowego wykonania planu rocznego Elektrownia zaoszczędziła do dnia 1 stycznia 1952 r. 420 tys. zł.

TKALNIA ŻAKARDOWA WYKONAŁA PLAN ROZCZY

Śladem załogi Elektrowni Zakładów Stalnowskich poszli tkacze z tkalni żakardowej. Pracując wydajnie w okresie całego roku, przychylił się oni w głównym stopniu do przedterminowego wykonania planu rocznego. W dniu 13 grudnia br. tkalnia żakardowa wykonała swój roczny plan produkcyjny, jako pierwszy oddział tych zakładów.

BRAWO MAJSTER DORYN!

Po wielu miesiącach trudności! Tkalnia Nowa ZPE im.

Stalina zaczęła wykonywać plan. Zawdzięczać to należy w poważnym stopniu majstrom tego oddziału, wśród których na specjalnie wyróżnienie zasługuje majster Doryn. On to bowiem opiekuje się troskliwie tkaczkami, dba o park maszynowy oraz przez stałe rozmowy i odprawy podnosi świadomość i kwalifikacje zawodowe robotników. Dzięki jego opiece tkaczka Kwiatek, która dotychczas stale niewykonawała normy, uzyskała w listopadzie aż 117 proc. bazy akordowej.

TAK NIE MOŻNA, OB. KIEROWNIKU!

— To nie moja sprawa. — mówi kierownik Lewicki, kiedy robotnicy zwracają mu uwagę, że w Tkalni Nowej ZPE im. Stalina sztuki tkalniny zdjęte z krosien leżą

na ziemi, narażone na zabrudzenie, a nawet na rozdarcie.

Brakur tych zakładów ob. Kolanowski, zapytuje słusznie: kto w pierwszym rzędzie powinien interesować się produkcją? Jak właśnie nie kierownictwo? I czy rzeczywiście troska o dobro zakładów obca jest kierownikowi Lewickiemu?

DOBRA PRACA ZWIĄZKOWA

Tkalnia nr 1 Północno-Łódzkiej Zakładów Przemysłu Jedwabniczego wykonała roczny plan produkcji do dnia 12 bm. Warto nadmienić, że tkalnia ta napotkała na początku bieżącego kwartału na poważne trudności, które zostały przełamane dzięki pełnej mobilizacji załogi do Czynu Październikowego. Znaczący wpływ na zmobilizowanie tkaczy miało uaktualnienie grup związkowych, co jest w znacznej mierze zasługą przewodniczącego rady oddziałowej ob. Pawlaka.

Za przykładem tkalni nr 1 Północno-Łódzkiej ZPJ powinny mieć tkalnie bratnie tego kombinatu Południowo-Łódzkiego, gdzie aktywność grup związkowych jest słaba.

Cały naród weźmie udział w tworzeniu Konstytucji Polski Ludowej

Z przemówienia wicemarszałka Sejmu M. Barcikowskiego

Wysoki Sejmie!

W dniu 4 lutego 1952 r. kadencja Sejmu Ustawodawczego, zgodnie z art. 6 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej dobiega końca.

Do zakresu jego działania, jak wynika z art. 3 te samej Ustawy Konstytucyjnej, poza ustawodawstwem, kontrolą działalności rządu i ustaleniem zasadniczego kierunku polityki państwa oraz innymi konstytucyjnymi czynnościami, należy uchwalenie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, czyli uchwalenie podstawowych norm nowego ustroju społecznego i państwowego, jego struktury, działalności organów władzy państwowej, zarządu państwowego, wymiaru sprawiedliwości, praw obywatelskich itp.

Ustawa Konstytucyjna z dnia 26 maja br., nadając doniosłe znaczenie pracy nad projektem Konstytucji i pragnąc stworzyć najlepsze gwarancje jej doskonałości, aby nie przeoczyć jakichkolwiek praw i interesów mas pracujących oraz aby dać możność wypowiedzenia się jak najszerzszym rzeszom społeczeństwa, powierza Komisję Konstytucyjną przewodnictwem głowy państwa i wprowadza do niej nie tylko posłów sejmowych, ale i czołowych przedstawicieli organizacji politycznych, zawodowych i społecznych, tudzież przedstawicieli nauki, kultury i sztuki (art. 3). Niezależnie od tego Komisja Konstytucyjna i jej podkomisje mogą zapraszać do udziału w swych pracach obywateli, którzy o znaczeniu się działalnością państwową lub społeczną, jak również wybitnych specjalistów (art. 4 ust. 2).

Nadto, co jest najistotniejsze, art. 5 i 6 cytowanej Ustawy Konstytucyjnej z 26 maja rb. przewidują, że wstępny projekt Konstytucji Polski Ludowej, opracowany przez Komisję Konstytucyjną, zostanie poddany ogólnonarodowej dyskusji, w

której obywatele zgłoszą swoje poprawki, wnioski i uwagi i dopiero na podstawie tych wniosków, poprawek i uwag Komisja Konstytucyjna opracuje ostateczny projekt Konstytucji Polski Ludowej i przedstawi go Sejmowi Ustawodawczemu. Zadane państwo burżuazyjne nie zna tej nowej, możliwej jedynie w ustroju typu socjalistycznego instytucji współtworzenia przez cały za-

Związkowcy włoscy dziękują Polsce za pomoc udzieloną powodzianom

WARSZAWA. — Centralna Rada Związków Zawodowych otrzymała od Włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy depesze, w której czytamy m. in.:

„W imieniu robotników i ludności miejscowości włoskich, objętych powodzią, Włoska Generalna Konfederacja Pracy przesyła gorące podziękowania związkom zawodowym Waszego kraju, za braterską pomoc, która jeszcze bardziej wzmacnia więzy solidarności między robotnikami polskimi i włoskimi, wzmacnia przyjaźń i pokój między naszymi narodami“.

interesowany lud, swej narodowej Konstytucji.

Tymczasem — mówił dalej wicemarszałek Barcikowski — zbliża się ustanowiony przez art. 6 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 26 maja rb. termin zgłoszenia ostatecznego projektu opracowanej Konstytucji, co powinno nastąpić najdalej w dniu 31 grudnia rb.

Zdając sobie sprawę z wielkiej doniosłości publicznej dyskusji tego projektu, z konieczności szczegółowego jej omówienia na całym obszarze Rzeczypospolitej, z konieczności dotarcia do każdej niemal komórki społecznej, do każdego zakładu pracy i przylgnięcia do jej opracowania wielomilionowych mas ludzi pracy, co wymagałoby co najmniej 3 miesięcy — termin wyznaczony przez powyższą Ustawę Konstytucyjną okazał się niewystarczający. Zachodzi więc konieczność przedłużenia terminu opracowania przez Komisję Konstytucyjną i przedstawienia Sejmowi Ustawodawczemu na podstawie wyników dyskusji — ostatecznego projektu Konstytucji.

Przedłużenie kadencji umożliwi Sejmowi Ustawodawczemu wykonanie w oparciu o dyskusję ogólnonarodową — jego naczelnego, historycznego zadania — uchwalenie nowej Konstytucji Polski Ludowej, utrwalającej i zabezpieczającej dobrobyt polskich robotników, pracu-

Brzeziny nadal przodują w skupie zboża

W końcowym etapie akcji skupu zboża tabela wykonania planu przedstawia się następująco:

Brzeziny przodują w dalszym ciągu osiągnawszy wczoraj 101,9 proc., na drugie miejsce wysunęła się Rawa Mazowiecka meldując o przekroczeniu planu o 1 procent, Piotrków — 100,9 proc.

Ustawa Konstytucyjna z dnia 15 grudnia 1951 roku

o zmianie terminu opracowania projektu Konstytucji i przedłużeniu kadencji Sejmu Ustawodawczego

W celu zapewnienia możliwości przeprowadzenia szerokiej ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polski Ludowej, stanowi się co następuje:

ART. 1

Ustalony w art. 6 ustawy konstytucyjnej z dnia 26 maja 1951 roku o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej termin przedłożenia przez komisję konstytucyjną Sejmowi Ustawodawczemu projektu konstytucji, przedłuża się o cztery miesiące.

ART. 2

1) Kadencja Sejmu Ustawodawczego, określona w art. 6 ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 roku o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej, przedłuża się o sześć miesięcy.

2) Sejm Ustawodawczy może większością 2/3 ustawowej liczby posłów po uchwaleniu Konstytucji Polski Ludowej uchwalić zakończenie swej kadencji przed upływem terminu, określonego w ust. 1.

ART. 3

Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Zbiry z „dwójki“ i granatowej policji stanowili kierownictwo „Startu“

Osk. Nienaltowski zawdzięczał swą karierę Spychalskiemu

WARSZAWA. W dalszym ciągu procesu zdrajców narodu polskiego, kierowników zbrodniczej organizacji pod nazwą: „Ekspozycja Urzędu Śledczego“ — kryptonim „Start“, złożył zeznania osk. Stanisław Nienaltowski. Osk. Nienaltowski przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i złożył obszerny zeznanie.

W 1941 r. osk. Nienaltowski przybył do Warszawy, gdzie spotkał Lechowicza i nawiązał kontakt z Jaro-

Drugi dzień procesu w Warszawie

szewiczem i jego zastępcą Buczyńskim. Obydwaj zajmowali się przed wojną rozpracowywaniem organizacji komunistycznych, a Buczyński w czasie okupacji zorganizował grupę, złożoną z pracowników oddziału II, której celem była praca wywiadowcza, skierowana przeciwko ruchowi lewicowemu.

wyjaśnień oskarżonego, było „odpowiednie nastawienie wobec organizacji lewicowych oraz ogólna orientacja w zakresie służby śledczej“. Na wniosek prokuratora z akt sprawy odczytane zostały fragmenty instrukcji, dotyczące niektórych „ćwiczeń“, w jakich szkoleni byli — z myślą o okresie powojennym — oficerowie PKB. Dokument ten nosi nazwę „zadania aplikacyjne“. Jeden z fragmentów tych „zadań aplikacyjnych“ instruuje, jak należy rozpoznać demonstrację pierwszomajową.

Na dalsze pytania prokuratora oskarżony wyjaśnia, że tego rodzaju

„zadania aplikacyjne“ były przedmiotem wykładów „ze względu na to, że służba śledcza miała być zaangażowana po wojnie w walce z organizacjami lewicowymi“.

Mówiąc z kolei o zadaniach, jakie powierzone zostały mu w okresie powstania, Nienaltowski stwierdza, że pracował on w jednym z komisarjatów PKB na Starym Mieście, który miał za zadanie zbieranie informacji o żołnierzach Armii Ludowej.

Oskarżony Nienaltowski omawia następnie swoją współpracę już w okresie po wyzwoleniu, z Lechowiczem oraz grupą innych oficerów śledczych PKB i „Startu“.

Spychalski — protektor zbrodniarzy

Nienaltowski stwierdza, że w październiku 1945 r. korzystając z kontaktu z Marianem Spychalskim, wstąpił do Odrodzonego Wojska Polskiego w stopniu porucznika. „W czasie mojej służby awansowałem i kiedy opuściłem stanowisko w biurze historycznym i przeszedłem do Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, uzyskałem stopień podpułkownika“.

PROK.: To znaczy w ciągu jednego roku od porucznika do podpułkownika?

OSK.: Tak jest.

PROK.: Na czyj wniosek oskarżony awansował?

OSK.: Na wniosek Wydziału personalnego Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego.

PROK.: Komu on podlegał?

OSK.: Podlegał on generałowi Spychalskiemu.

PROK.: Czy oskarżony miał z nim bezpośredni kontakt?

OSK.: Tak, miałem bezpośredni kontakt z generałem Spychalskim.

Nienaltowski oświadcza dalej: „w lutym 1943 roku Buczyński skontaktował mnie ze Spychalskim, który włączył mnie do składu redakcji „Gwardzisty““.

„Jeśli chodzi o moją pracę w Gwardii Ludowej — mówi Nienaltowski — to miała ona charakter długodystansowy. W intencjach Buczyńskiego leżało, żeby przez wykazanie dobrych wyników pracy w Gwardii Ludowej dać się poznać, jako odpowiedni człowiek, żeby potem w przyszłości móc wejść do ruchu lewicowego, jako człowiek, który wykazał się pewnymi osiągnięciami“.

Na pytanie swego obrońcy adw. Maślanko, Nienaltowski wyjaśnia, że po wyzwoleniu wstąpił do wojska, bo otrzymał zawiadomienie od łączniczki Spychalskiego z czasów okupacji, która po wyzwoleniu pracowała w jego kancelarii.

Zdraycy mieli przedwojenną praktykę

Z kolei Sąd przystąpił do przesłuchiwania następnego oskarżonego — Zygmunta Ojrzyńskiego, który przyznał się do winy. Składając zeznania Ojrzyński omawia na wstępie swoją pracę w okresie przedwojennym na stanowisku prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku, przynajmniej w latach 1937—1939 jako prokurator polityczny prowadził przede wszystkim sprawy przeciwko członkom KPP i innych organizacji lewicowych.

W dalszych swoich zeznaniach Oj-

rzyński stwierdza, że za zgodą komendy głównej NSZ oraz komendanta okręgu NSZ na Warszawę — Kozłowskiego, wstąpił do utworzonej przez Kontryma nowej organizacji „Start“, mającej na celu prowadzenie wzmocnionej walki z narastającym niepodległościowym ruchem lewicowym.

W sprawie kontaktów „Startu“ z gestapo oskarżony stwierdza, że wie dział od Pajora, iż utrzymywał on taki kontakt na rozkaz „delegatury“, Rozprawa trwa.

Wręczenie W. Jakubowskiej Międzynarodowej Nagrody Pokoju

WARSZAWA. — W dniu 15 bm. odbyła się w Uniwersytecie Warszawskim uroczystość wręczenia Wandzie Jakubowskiej, twórczyni filmu „Ostatni Etap“ Międzynarodowej Nagrody Pokoju. Na uroczystość przybyli przedstawiciele Światowej Rady Pokoju: Mario Socrate, literat włoski, Bella Iles, literat węgierski i Nicolas Guillen, poeta kubański, członkowie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, czołowi działacze ruchu pokoju stolicy i młodzież.

Przewodniczący uroczystego zgromadzenia Jerzy Putrament powitał serdecznie gości i wszystkich zebranych, po czym udzielił głosu przedstawicielowi Światowej Rady Pokoju, literatowi włoskiemu Mario Socrate.

„Międzynarodowa Nagroda Pokoju jest najwyższą nagrodą — podkreślił on — gdyż jest ona przyznawana wolą ludów, która w naszym wielkim ruchu pokoju znajduje swój najwyższy i najpotężniejszy wyraz.“

Głęboko wzruszona wysokim wyróżnieniem Wanda Jakubowska podzieliła się z zebranymi wrażeniami z obozu oświęcimskiego, w którym zrodziły się jej idee filmu „Ostatni Etap“.

81 tys. chłopów otrzymało premie za osiągnięcia w hodowli bydła

WARSZAWA. — We wszystkich gminach zakończono już premiowanie rolników-hodowców za ich osiągnięcia w hodowli bydła. Premie pieniężne w wysokości od 150 do 250 zł. wraz z dyplomami uznania i listami pochwalnymi — świadectwami wysokich kwalifikacji hodowlanych — otrzymało ok. 81 tys. rolników, przeciętnie po dwóch w każdej gromadzie.

Dywersja w ruchu lewicowym

Dzięki Buczyńskiemu, Nienaltowskiemu udało się wśliznąć do Gwardii Ludowej.

Osk. Nienaltowski objął pracę w redakcji „Gwardzisty“, gdzie skontaktowany został za pośrednictwem Buczyńskiego z Marianem Spychalskim. O działalności swej oskarżony informował stale Lechowicza, który po jakimś czasie skierował go do pracy w „Urzędzie Śledczym PKB“. Równocześnie oskarżony kontynuował swą działalność na terenie redakcji „Gwardzisty“.

W czasie bezpośrednich kontaktów Nienaltowskiego z Kontrymem, ten ostatni mówił oskarżonemu, że zadaniem „Startu“ jest walka przeciwko rosnącemu w Polsce wpływowi PPR. „Kon-

Likwidacja działaczy wolnościowych

Ponadto poszczególne placówki „Startu“ na terenie Warszawy dysponowały własnymi grupami, przeznaczonymi do mordowania działaczy lewicowych. Nienaltowski wyciągnął tu długi szereg nazwisk działaczy niepodległościowego ruchu lewicowego, którzy zostali zamordowani przez „grupy likwidacyjne“ „Startu“.

O stosunkach z NSZ Nienaltowski mówi: „NSZ to była organizacja, która na odcinku antykomunistycznym zajmowała prawie czołowe miejsce w czasie okupacji. Dlatego mieliśmy zaufanie do tej organizacji“.

Współpracę „Startu“ z okupantem określa oskarżony jako „także działalność ściśle biorąc likwidacyjną, ponieważ rozpracowani przez

Uczyli się walki przeciw robotnikom

Osk. Nienaltowski omawia dalej akcję szkoleniową, prowadzoną przez PKB. Mówi on o tym, że od jesieni

1943 r. do lutego 1944 r. Lechowicz i Kontrym zorganizowali specjalny kurs, którego przedmiotem według

Z ukosa

FERALNA OSEMKA

Niektórzy ludzie uprzedzają się do trzynastki. A przecież „feralna” może być i ósemka.

Osobiście przekonał się o tym jeden z naszych Czytelników, zamieszkałych w Kolumbie.

Otóż 8 br., informatorka na Dworcu Łódź-Kaliska nieświadomie wprowadziła go w błąd, mówiąc, że pociąg do Kolumby, odchodzący z Łodzi o godz. 21.13 został wstrzymany, „pójdzie” natomiast o godz. 23.

Czytelnik nasz czekał cierpliwie do godz. 23 i dopiero, gdy wyszedł na peron okazało się, że i tamten, wcześniejszy pociąg odszedł o swoim czasie.

— Wierz tu kobiecie! — pomyślał z goryczą i lekkiem, bo w Kolumbie czekała go jeszcze nocna wędrówka przez las.

OPORY OPOROWA

Otrzymałmy właśnie sensacyjną wiadomość, że gmina Oporów w powiecie kutnowskim nagle przestała istnieć, a Powiatowa Rada Narodowa w Kutnie została zupełnie odcięta od świata.

Do tego tragicznego wniosku doszliśmy po przeczytaniu listu ob. Eugeniusza Kowalskiego, zam. w Gdańsku przy ul. Skotnickiej 10, który już od września rb. daremnie wysłał do obu tych instytucji listy, podania i prośby o przesłanie mu zaświadczenia, stwierdzającego obywatelstwo polskie rodziców.

W ostatniej jednak chwili dowiadujemy się, że zarówno PRN w Kutnie jak i gmina Oporów istnieją nadal, prośby zaś ob. Kowalskiego instytucje te nie mogą załatwić jedynie ze względu na poważne opory: chorobliwą śpiączkę urzędników GRN i bezdušność odnośnego referatu PRN. (fb)

Nie „przegapcie” termin!

Zamówienia na pończochy

zakłady pracy składają do 20 bm.

W tym miesiącu wydawane będą talony upoważniające do nabycia pończoch. Otrzymują je pracownicy zakładów uposażonych dla swych nigdzie nie zatrudnionych żon oraz kobiety, pracujące w zakładach nieuposażonych, o ile są uprawnione do pobierania bonów na mięso i tłuszcz.

W tym celu zainteresowane zakłady pracy muszą złożyć w Wydziale Handlu (Roosevelta 15, pokój 15) globalne zamówienia, podpisane przez radę zakładową i dyrektora. Termin ich składania upływa z dniem 20 bm.

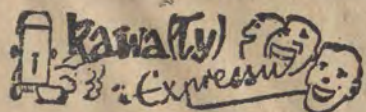
Do zamówień należy dołączyć listę imienną tych pracowników, którzy mają na swym utrzymaniu niepracujące żony oraz listę imienną kobiet, uprawnionych do otrzymywania bonów na mięso i tłuszcz. Pierwszą listę składają zakłady uposażone, drugą zaś — nieuposażone.

Od składania list imiennych zwolnione są tylko te zakłady, które zatrudniają ponad 100 osób, uprawnionych do otrzymywania talonów.

Ponadto istnieje projekt zapatrzenia w styczniu w pończochy członków rodzin płci żeńskiej powyżej lat 15-tu, nigdzie nie zatrudnionych i pozostających na wyłącz-

PDT otwarty w niedzielę

Dzisiejszą niedzielę możemy również wykorzystać na poczynienie zakupów. Największa w Łodzi placówka handlowa — Powszechny Dom Towarowy — czynna będzie w godzinach od 13-ej do 19-ej i to zarówno w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 62 jak i 98. (bk)



Rozmawiają dwaj robotnicy jednej z wielkich fabryk w Nowym Jorku.

— Czy sypiacie po obiedzie? — pyta pierwszy.

— Owszem, ale bardzo rzadko...

— Dlaczego? Macie jakieś dodatkowe zajęcia?

— Nie, tylko coraz rzadziej możemy sobie pozwolić na obiad.



WICEK: — Pójdiesz do sklepu, przyniesiesz 2 kilo cukru i rodzynek, a pani Walentowa upiecze nam placek na święta. Tylko zwiżaj się szybko!



WACEK: — Teraz będziesz się mógł przekonać jak ta sprzedawcy ni pracuje... WICEK: — Przede wszystkim nie podoba mi się, że waga jest zasłonięta i że stoi na rogu stołu...



WICEK: — Oczywiście, że waga się nie zgadza. A klienci patrząc na podziałkę z boku widzieli zawsze więcej niż ważył towar znajdujący się na wadze!



*) Na podstawie skargi Czytelnika F.N. o sklepie PSS przy rogu Gdańskiej i Obrońców Stalingradu.

Zamiast pracy poomacku planowa, przemysłowa działalność

Robotnicy współuczestniczą w rządzeniu i kształtowaniu nowego życia

W zakładach Marchlewskiego przy ul. Ogrodowej dyskusja na temat stanu sanitarnego w północnej części miasta trwa już czas dłuższy. Krytyce poddano pracę komisji zdrowia oraz pracy i pomocy społecznej.

Robotnicy zabierali głos często, zarzucając raz po raz komisji brak zainteresowania warunkami zdrowotnymi mieszkańców. Zwłaszcza zwrócono uwagę na zaniedbania w

rolniczych częściach dzielnicy: na Grabieńcu, Stokach, Sikawie i Reynontowie, gdzie stan sanitarny jest najgorszy.

Komisja również nie zlikwidowała dotąd antysanitarnych warunków, w jakich np. odbywa się transport mleka do Łodzi. Mleko jest ceną odżywką dla dzieci i starszych, a komisja zdrowia przy DRN nie zainteresowała się tym, że to mleko handlarze przewożą tramwajami dojazdowymi w brudnych bankach, zakrytych szmatami.

Za mało też interesowano się warunkami zdrowotnymi pracy robotników w poszczególnych zakładach przemysłowych, nie było ze strony komisji zdrowia właściwej współpracy z referatami bezpieczeństwa, higieny pracy i z radami zakładowymi. A przecież taka współpraca mogła by się przyczynić do usunięcia wielu usterek i niedociągnięć trapiących ludzi pracy w fabrykach.

Luźni w pracy komisji zdrowia wytknięte przez robotników na ostatnim zebraniu w zakładach Mar-

chlewskiego powstały dlatego, że komisja ta pracowała jak gdyby poomacku. Brak było ścisłego rozgraniczenia kompetencji między wydziałem zdrowia i jego placówkami, a komisją, komisja nie wiedziała niejednokrotnie co do niej należy, a co nie.

Teraz sytuacja poprawia się. Centralnie opracowano już ramowe instrukcje, które po przystosowaniu do łódzkich warunków będą w pracach komisji dużą pomocą. Instrukcja dla wydziału zdrowia przy DRN. Północ zostanie zatwierdzona już w tym miesiącu.

Takie same, ściśle określone wytyczne w działaniu otrzymają i komisje oświaty i kultury, pracy i pomocy społecznej i rolnictwa.

W ten sposób spełnią one łatwiej zadanie usuwania usterek i braków w codziennym życiu mieszkańców. Przez fakt zaś licznego udziału w pracach komisji ludzi spoza rady Dzielnicowa Rada Narodowa uzyska większe możliwości szybkiego reagowania na bolączki ludzi pracy.

A i same komisje zbliżą się jeszcze bardziej do życia. Ustalono bowiem, że dla ożywienia ich pracy wiele dobrego zrobią bezpośrednie kontakty z radami zakładowymi w fabrykach i z komitetami blokowymi. Sprawy i troski ludzi pracy przyniesione będą szybciej do DRN dzięki wspólnym zebraniom komisji z wydziałami przy prezydium.

Uwaga, skupiona obecnie na pracy komisji, jest zjawiskiem zrozumiałym. Chodzi przecież o to, by wśród wysiłków podejmowanych przez miasto nad stworzeniem najlepszych warunków życia dla mieszkańców Bałtu, noszących jeszcze ślady kapitalistycznej przeszłości, o sprawach człowieka decydował również coraz więcej sam człowiek.

Bo tylko w ten sposób realizuje się jeden z podstawowych postulatów naszej rzeczywistości — współdziałanie mas pracujących w rządzeniu i kształtowaniu nowego życia. (feb)

Bywają i tacy...

„Balon” z człowieka

W wydziale pracy i pomocy społecznej Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Sródmieście praca zespołu, jak to się mówi, wrzała. Gdy zaś przestała wrzeć, zaczęła znów kipieć. I tak w kółko. Po prostu — roboty huk. Niektórzy tylko referenci przechadzali się po korytarzach i zaglądali do pomieszczeń biurowych, aby osobiście zobaczyć, jak to w ich wydziale praca wre i kipi. I niektóre tylko referentki sprawdzały w lusterkach ułożenie szminki na ustach.

Wszedł na to wszystko ob. Bartłomiej Zmiejewski, a że spieszyło mu się bardzo, rzekł już od progu:

— Obywatele urzędnicy, przepraszam, że wam przeszkadzam w pracy, ale mam pilną sprawę. Na wstępie chciałem tylko rzec, że to nieprawda, co ludzie mówią, że u was siedzą biurokraci, załatwianie przecież wszvstko bardzo ładnie. Otóż mam matkę staruszkę, niezdolną do pracy, więc chciałem was prosić o zaświadczenie stwierdzające jej niezdolność. To zaświadczenie jest mi bardzo potrzebne...

— Oto blankiet — rzekł najbliższy urzędnik — wypełnijcie go i sprawa załatwiona.

— Wi'zicie — zauważył ktoś w wydziale, gdy zamknęły się drzwi za interesantem — zna ją nas na mięcie!

Ale to był jakiś złośliwy blankiet, po wypełnieniu trzeba go było jeszcze urzędowo poświadczyć. Przyszedł więc ob. Zmiejewski do wydziału pracy i pomocy społecznej, usmiechnął się jak do starych znajomych i rzekł:

— Bardzo przepraszam, że wam zajmuję drogę czas, przeznaczony na urzędowanie, które, jak wiem, odbywa się sprawnie i z pożytkiem. Zmusza to mnie nawet do stwierdzenia, że to nieprawda, że u was siedzą biurokraci. Oto blankiet, w którym napisałem, że mam matkę staruszkę, niezdolną do pracy, teraz proszę o stwierdzenie niezdolności, bo to mi bardzo potrzebne...

— Proszę pójść do wydziału finansowego — rzekł na to najbliższy urzędnik — tam wam poświadczą, bo ta kcie jest zarządzenie przewodniczącego.

W wydziale finansowym DRN Łódź-Sródmieście ruch panował również „niemożliwy”. I tu praca wrzała. I tylko niektórzy urzędnicy przechadzali się po korytarzach, obserwując, jak to praca wre i kipi. Niektóre zaś tylko referentki sprawdzały w lusterku itd. Na to wszystko wszedł ob. Zmiejewski:

— Wybaczcie, że wam przeszkadzam w pracy, ale mam bardzo pilną sprawę. Sądzę, że mi ją szybko załatwiecie, bo to nieprawda,

co ludzie mówią na mięcie, że u was siedzą biurokraci. Moja matka staruszką jest niezdolna do pracy itd. A przewodniczący wydziału zarządzenie, że blankiety poświadcza się u was.

— U nas? Zarządzenie? Przewodniczącego? Słyszę o tym po raz pierwszy. Nie, oby wam, my takich spraw nie załatwiamy.

Poszedł więc ob. Zmiejewski do wydziału pracy i pomocy społecznej, przeprosił, że przeszkadza w zajęciach, ale ma bardzo pilną sprawę i matkę staruszkę, niezdolną do pracy, a jemu jak raz, potrzebne jest bardzo zaświadczenie, stwierdzające niezdolność. W wydziale finansowym zaś takich spraw nie załatwiają, a jeden urzędnik nawet się zdziwił, bo o zarządzeniu przewodniczącego słyszy po raz pierwszy...

— No — rzekł najbliższy urzędnik — jeśli oni tych spraw nie załatwiają, to my mamy załatwić?! I ob. Zmiejewski opuścił wysokie progi wydziału, nie mówiąc nic, co sobie o nim myśli. Donioło na ulicy zdziwienie w nim refleksje:

— Zrobiono tu ze mnie, jak się to mówi, balona, najgorsze jednak jest to, że w tych wydziałach siedzą biurokraci. Bo, żeby głupiego blankietu nie było komu poświadczyć?!

(feb)

Pierwsza w Polsce „trójka przedziałnicza”



Teresa Sosnowska, Helena Sas i Czesława Bębnowska pracują na przedziałni ZPB im. 1 Maja. Kiedy przeczytały, że w Zakładach im. Hanki Sawickiej koleżanki ich zorganizowały pierwszą w Polsce „trójkę przedziałniczą”, postanowiły jedynomyślnie pójść ich śladem.

— Dlaczego miałybyśmy być gorsze od tamtych? — pomyślały i tego samego jeszcze dnia udały się do kierownictwa. Po dokładnym przeanalizowaniu możliwości w ZPB im. 1 Maja ruszyła pierwsza „trójka przedziałnicza”.

Teresa, Heła i Czesława miały pierwsze go dnia poważną tremę, ale kiedy okazało się, że wykonały całe 108 proc. normy radość ich nie miała granic.

Od tego dnia powoli, lecz stale wzrastała wydajność trójki. Sukces trzech dzielnic ZMP-ówek stał się przedmiotem dyskusji całej załogi. Obsługiwane 12 stron to nie było co, a przy tym obsługa gwałtownie — tak jak to czynią Sosnowska, Sas i Bębnowska.

Niewątpliwie przykład ich znajdzie na śladowców we wszystkich przedziałniach przemysłu bawelnianego.

Kto pije wódkę — ten leży Kto sprzedaje bimber — ten siedzi

● Zonę Mieczysława Krzyczmonika, zam. w Łodzi przy ul. Kilińskiego 34, skierowano za nielegalny handel alkoholem do obozu pracy. Krzyczmonikowi nauka ta jednak nie pomogła, godnie kontynuował dzieło swej żony, t. zn. sprzedawał po wygórowanych cenach napoje wysokokowe, rozpijając swych odbiorców. Zatwardziałego handlarza wódką skierowano na 3 miesiące do obozu pracy.

● Godni siebie bracia — Stanisław i Mieczysław Graczykowie dokonali nielegalnego uboju świni, z której mięso sprzedawali w Aleksandrowie, gdzie mieszka Mieczysław Graczyk. Rodzina, która solidarnie sprzedawała mięso po wygórowanych cenach, powędrowała teraz do obozu pracy. Mieczysław Graczyk na 6 miesięcy, a Stanisław na 3 miesiące.

● Prawdziwą karczmę zorganizował u siebie Józef Matuszewski, zam. w Piwackach, pow. Piotrków. Zabił on świnię, z której mięso przerobił na wędliny. Wędliny te sprzedawał wraz z bimbrem po „słownych” cenach. Obrotny kombinator powędrował na 9-miesięcy do obozu pracy, poza tym zapłaci on 500 zł. grzywny.

Nie braknie talerzy



Jedne z największych w Polsce, Zakłady Porcelany Stołowej „Wałbrzych” w Wałbrzychu, jako pierwsze z zakładów tego typu podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Ceramicznego, wykonały roczny plan produkcyjny 21.XI. 1951 r.

Na zdjęciu: Przewodnik pracy, formierz talerzy Jan Szedrzyński wykonuje talerze z form gipsowych. Jan Szedrzyński osiąga 161 proc. normy. CAF — fot. Kondracki

Mobilizacja załóg decyduje o planie

Troska o sprawy produkcyjne

naczelnym zadaniem organizacji związkowych

w zakładach przemysłowych

Przewodniczący I oddziału Związku Zawodowego Włóknarzy w Łodzi, ob. Koper przegląda z zadowoleniem leżący przed nim plik meldunków i sprawozdań, dotyczących pracy poszczególnych zakładów w okresie ostatnich dwu miesięcy.

Zresztą i bez tych „papierków” wie on dobrze, że sytuacja jest coraz lepsza. Mógł to stwierdzić na własne oczy podczas wielokrotnych lustracji zakładów, mógł o tym przekonać się w bezpośrednich rozmowach z ludźmi.

Niemal wszystkie zakłady przemysłu bawełnianego na terenie I oddziału powinny wykonać plan roczny. ZPB im. Okrzei, im. Szymańskiego, im. Hanki Sawickiej, im. Harnama i inne są coraz bliżej mety. ZPB im. Władysław Bytomskiej po okresie niepowodzeń pracują coraz lepiej. Jedne tylko ZPB im. PKWN nie zdołały się jakoś podciągnąć.

A przecież w III kwartale b. r. sprawa wyglądała nieźle. Na 12 zakładów podległych oddziałowi wypełniały nakreślone planem zadania zaledwie dwa — ZPB im. Okrzei i ZPB im. Harnama. Wśród załóg dało się zauważyć wyraźne załamanie, wydajność pracy spadała, dyrekcje, rady zakładowe i organizacje partyjne nie przejawiały odpowiedzialnej w tym wypadku aktywności.

Ten stan rzeczy wymagał radykalnej zmiany. Aktyw związkowy pod kierownictwem organizacji partyjnych stanął wobec poważnego zadania pełnej mobilizacji załóg do decydującej bitwy o plan. Było to w całym tego słowa znaczeniu trudne, bojowe zadanie.

Sygnalem do tej wielkiej bitwy o plan, która trwa wciąż z niesłabnącą siłą, był Czyn Październikowy. Załogi zobowiązały się dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej wyróżnić zaległości z poprzednich okresów i zakończyć zwycięsko realizację planu rocznego. Ogólna wartość tych zobowiązań wyniosła na terenie I oddziału „Bawełny” ponad 20 milionów złotych.

Ale nie wystarczyło samo podjęcie zobowiązań. Trzeba je było wykonać. I tutaj okazało się, jak ważną rolę w mobilizowaniu załóg do zadań produkcyjnych mogą odegrać organizacje związkowe.

Weźmy dla przykładu tkalnię kolorową ZPB im. Harnama. Przez szereg miesięcy nie wykonywała ona planów. Zatrudniona w tym oddziale młodzież nie mogła sobie poradzić z normami. To, że dzisiaj tkalnia kolorowa przekracza wysoko plany należy przypisać w znacznej mierze dobrej pracy aktywów związkowych, a zwłaszcza mężów zaufania. Opieka nad członkami grup związkowych, częste narady wytwórcze wewnątrz tych grup,

wspólne analizowanie błędów i osiągnięć — przyniosły pożądane rezultaty.

Młodzi tkacze i tkaczki podnieśli swe kwalifikacje, wzmogli dyscyplinę, nabrali wiary we własne siły i zapału do walki o produkcję. Szczególną aktywnością wyróżnili się mężowie zaufania: Wiktor Krakowiak, Lucyna Zielińska i Czesław Jaguszewski.

Podobną rolę odegrał aktyw związkowy w mobilizowaniu załogi ZPB im. Szymańskiego, gdzie zarówno prezydium rady zakładowej jak i mężowie zaufania wykazują stale wzrastającą troskę o produkcję.

Trzeba stwierdzić, że Czyn Październikowy uaktywnił do pewnego stopnia pracę związkową. Nastąpiło wyraźne ożywienie działalności grup związkowych, które do niedawna jeszcze — co tu ukrywać — po prostu spały. Podnieśli się także poziom pracy rad zakładowych i oddziałowych.

Coraz więcej mamy takich przewodniczących rad, jak na terenie oddziału I „Bawełny”: Cicharska z ZPB im. Hanki Sawickiej, Misiewicz z ZPB im. Szymańskiego, Cecylia Strójwias z ZPB im. Okrzei, lub na terenie oddziału IV „Jedwabiu i Galanterii”: Fraczkowski z Północno - Łódzkich ZPJG, Charbicki z Zakładów Pasmanteryjnych im. Lenartowskiego, Tokarczyk z ZPJG im. Wróblewskiego...

Są to prawdziwi organizatorzy

produkcji, ludzie żyjący w pełni sprawami swych fabryk.

Nie brak jednak i przykładów odwrotnych. W ZPB im. Gen. Włocławskiego członkowie prezydium rady — Stolarski i Wójt wciąż jeszcze uprawiają tradycyjną „drzemkę” przy biurku. W Południowo - Łódzkich ZPJG przewodniczący Czerniecki pracuje b. słabo. W Zakładach Wyrobów Azbestowych — oddział „B” przewodniczący rady Kasprzak mało się interesuje produkcją.

Nie wszędzie również udało się zaktywizować grupy związkowe. Na terenie I oddziału „Bawełny” sprawa

ta wygląda stosunkowo dobrze, chociaż i tu nie brak „śpiących” grup. Ale na terenie oddziału IV „Jedwab i Galanteria” aktyw dołowy wciąż jeszcze nie przejawia żadnej niemal żywotności.

Organizacje związkowe w zakładach przemysłowych mają wiele jeszcze do zrobienia w celu podniesienia poziomu swej działalności. Muszą one w pełni wykorzystać osiągnięte w tej dziedzinie zdobycze Czynu Październikowego. Muszą coraz lepiej i skuteczniej mobilizować załogi do walki o plan.

Aktywista związkowy musi być jednocześnie organizatorem produkcji na swoim odcinku pracy. (sl)

Od poniedziałku kontrola

Oszczędność prądu - obowiązkiem!

Nowa uchwała rządu obowiązuje wszystkie przedsiębiorstwa i instytucje

Już od poniedziałku 17 bm. pracownicy Elektrowni Łódzkiej przystąpią do kontroli wykonania uchwały Prezydium Rządu z dnia 8 grudnia br. w sprawie regulowania poboru energii elektrycznej w okresie zimowym 1951-52.

Uchwała ta została wydana w związku z istniejącym niedoborem mocy oraz koniecznością zapewnienia realizacji planów produkcyjnych przez zakłady przemysłowe.

Zgodnie z uchwałą upośleczone zakłady przemysłowe jedno- i dwuzmianowe nie mogą pobierać energii elektrycznej dla celów produkcyjnych w godzinach od 6-tej do 8-ej i od 16-tej do 22-ej.

Natomiast upośleczone zakłady przemysłowe o ruchu ciągłym (pracujące na trzy zmiany) mogą pobierać energię elektryczną w rannych i wieczornych okresach szczytowego obciążenia w wysokości ustalonej przez właściwe terenowo zakłady zbytu energii.

Jeśli chodzi o nieupośleczone zakłady rzemieślnicze i drobnego przemysłu, to obowiązuje je zakaz poboru energii elektrycznej dla celów pozaświetleniowych w godzinach od 6-ej do 8-ej i od 16-tej do 22-ej.

Uchwała z dnia 8 bm. nakłada na urzędy i instytucje państwowe oraz społeczne, jak również na przedsiębiorstwa upośleczone obowiązek ograniczenia zużycia prądu w godzinach szczytowego napięcia tak, aby zużycie to było w grudniu i styczniu mniejsze o 10 procent, zaś w lutym przyszłego roku o 20 procent, niż w listopadzie br.

Nieprzestrzeżenie tych przepisów będzie karane przez pobieranie wielokrotnie podwyższonych opłat za energię elektryczną.

Upośleczone zakłady przemysłowe, objęte ograniczeniami mogą w wyjątkowo uzasadnionych wypadkach odwoływać się do Państwowej Inspekcji Energetycznej.

Uchwała weszła w życie z dniem jej powzięcia i obowiązuje do dnia 31 marca 1952 roku. (sl)



W Teatrze im. Słowackiego w Krakowie odbyło się ostatnio spotkanie artystów Teatru Leningradzkiego z artystami teatrów krakowskich. W czasie spotkania goście radziecy byli obecni na wystawionym dla nich II akcie sztuki „Kościuszko w Berville” z Ludwikiem Sołskim w roli tytułowej. Na zdjęciu: Ludwik Sołski w otoczeniu artystów radzieckich. CAF — fot. Węglowski



IAN-KURCZAB

Wiosenny Kostium

DITTY REINGLASS



68)

— Kto, jak nie my, powinien zrozumieć, że ojczyzną naszą są szkoły dzieci, placówki ich pracy i zabawy! My oszukani, haniebnie oszukani, haniebnie okradzeni ze szczęścia, z spokoju, z rodziny, z domu, z majątku, właśnie my, nikt inny, tylko my ponosimy pełną odpowiedzialność za ich wychowanie. A nasza ojczyzna, to już wcale nie te Niemcy, w których żyliśmy wczoraj, ale te, z którymi wszyscy będą chcieli współżyć jutro! Nasza ojczyzna, to nie te dzieci, których rękami chcia no burzyć świat, ale te, które go będą budować! Nasza ojczyzna to serce — Maks uderzył się mocno w pierś — które każdego dnia wojennego modliło się o pokój i które temu pokojowi musi zostać wierne aż do śmierci! Nasza ojczyzna to te robocze palce — Maks rozczapierzył rękę i podniósł ją wysoko — to palce niemieckiego robotnika, które chcą dotykać tylko narzędzia pracy, a nie mord. Nasza oj-

czyzna — Maks ochrypił już trochę — to niemieckie ramię, wyciągnięte do innych narodów nie w celu bicia jak zawsze dotąd, ale do uścisku!

— Maks! — zerwał się gwałtownie z krzesła barczysty Jurgen Kroll, ojciec Elzy — bravo!

Mówca poprosił go ręką o spokój i rozejrzał się po słuchaczach. Wyglądał teraz tak, jakby ich dopiero teraz zobaczył.

Pociągnął łyk piwa i mówił dalej:

— Przyjaciele! Rozum nasz zrodził się w bólu, który jest większy od bólu rodzajej matki, a dojrzał w takich cierpieniach, w jakich nie dojrzał żaden naród. Dlatego my sami możemy już kierować losem naszej ojczyzny, dlatego nie potrzeba nam już mężów opatrnościowych. Wszyscy jesteśmy teraz wychowawcami, przede wszystkim swojego sumienia, potem swojej rodziny, potem swoich najbliższych! Jesteśmy pokoleniem wychowawców, któ-

re nie śmie zawieść! Zawieść, to znaczy zginać i zabić! Zginać samemu i zabić młodych! Kwaterą wychowawców, którzy chcą zwycięstwa, nie śmie być piwiarnia!

Siedzący obok Maksa optyk, podniósł się równie gwałtownie, jak Kroll. Nie miał zamiaru mówić, wstał z wewnętrznej potrzeby zmanifestowania swojej całkowitej zgody na słowa Maksa. Mówca źle zrozumiał gest przyjaciela. Popatrzył niespokojnie na obu stojących — Kroll stał także — i nie podejmował przemówienia. Kłopotliwe milczenie przerwała burza oklasków.

Maks nie powiedział jeszcze wszystkiego, co przemyślał w czasie całkowitej senniej nocy. Dano mu jednak okazję do szczegółowego opisanego dróg, jakimi obecnie w piwiarni powinni kroczyć. Określił ją w spokojnym, długim wywodzie. Opowiedział o swoim zetknięciu się z organizacjami politycznymi stronnictw wschodnio - berlińskich i o wielkim głodzie pokoju — tak powiedział: „Największym głodem niemieckim, jest głód pokoju. Niemcy od setek lat nie wypuszczały noża z zębów!”

Opowiedział, że nie może odżałować wszystkich dni i wieczorów, w których żył poza narodem „bo żaden z nas nie ma prawa mówić o sobie, jako o cząstce narodu” — w tym miejscu zerwały się pierw-

sze protesty, na które Maks odpowiedział z zapałem: „Czy naród ma obowiązek wychowywać swoją młodzież dla lepszego jutra?” — na co zgodnie odpowiedział no mu, że ma, a wtedy Maks zapytał:

— A czy my to robimy? Czy my tutaj myślimy o lepszym jutrze? Ani trochę! My narzekamy na kipskie dziś, ale jutro? Co to kogo obchodzi jutro? A tam, w sektorze radzieckim, tam właśnie wychowują młodzież, tam organizują to jutro, tam naród jest ojcem i każdy o cieć cząstką narodu. Tam są już miliony takich, którzy nie chcą tylko narzekać, biadać jak my, ale działać, tworzyć, budować! Tam już jest taka młodzież, że chwala ludziom, którzy ją prowadzą, chwala drodzą, którą ta młodzież kroczy i chwala celowi, do którego dąży!

Nikt ze znajomych Maksa, w ciągu dziesiątków lat współżycia z nim nie słyszał go tak przejętego, nikt nie podejrzewał nawet, że jest zdolny do wygłoszenia tak porywających przemówień.

Ale nie tylko Maks był niespodzianką tego wieczoru i niesłusznie Wüllerowa cały swój żal kierowała pod adresem pierwszego mówcy. Drugim był Kroll, Jurgen Kroll, człowiek, nad którego losem wzdychali przez długi czas bywalcy piwiarni „Pod pianą” i wielu innych w obrębie Badstrasse i okolicy. (D.c.n.)

M. JUCHNIEWICZ — ŁÓDŹ: — Wolno Pani było przywieźć ze wsi od rodziny mięso, które pochodziło z legalnego uboju, ale w opisanym przez Panią wypadku nie dopełniono szeregu formalności. A to właśnie pociągnęło za sobą przykre skutki. Należało bowiem zaopatrzyć się w nieodzowne dowody, jak: zaświadczenie terenowej Rady Narodowej, że świnia była bita za zezwoleniem władz oraz zaświadczenie o przeznaczaniu wspomnianych ilości kilogramów mięsa dla jednego z członków rodziny (z podaniem imienia i nazwiska), zatrudnionego i zamieszkałego w Łodzi. Gdyby mogła się Pani wylegitymować takimi dokumentami — mięso nie zostałoby skonfiskowane przez funkcjonariuszy M. O., którzy działali zgodnie z zarządzeniem władz.

J. SZYSZKIEWICZ: — Osoby, odbywające służbę wojskową, którzy wysyłają do rodziny listy z pieczętką na kopercie: „J. W. — bezpłatny” nie powinny wrzucać takich listów do skrzynki pocztowej, lecz oddawać je do poczty polowej swojej jednostki, względnie mogą nadać je przy okienku w urzędzie pocztowym. Jedynie tą drogą wysyłane listy nie wymagają żadnych opłat. Natomiast listy, wyjmowane z ogólnych skrzynek pocztowych, mimo że posiadają wspomnianą na kopercie pieczętkę — traktowane są narówni ze zwykłymi listami, a że nie posiadają znaczków pocztowych — jasne, że adresat musi zapłacić i nieoczekiwane koszty.

Odpowiadamy:

J. BIAŁY — CZĘSTOCHOWA: Skarga Pana jest bezpodstawa, gdyż cały uwidoczniony w nadpisaniu są stałe kontrolowane, więc wysokość ich nie może być dowolnie regulowana przez kierownictwo wspomnianych stołówek.

E. OSTROWSKI, J. BIELEWICZ, J. RABCUK, Z. WANICKI, A. NOWAK, Z. W. — CZĘSTOCHOWA: Z nadesłanych prac nie skorzystamy.

CZYTELNIK Z UL. WILCZEJ: Prośbę Pana przekazaliśmy kierownikowi Wydziału Pracy i Pomocy Społecznej, który polecił przeprowadzić natychmiastową kontrolę.

ZMARTWIONA ITA Z ŁÓDZI: Do załatwienia poruszonych spraw powołana jest wyłącznie właściwa Wojskowa Komenda Rejonowa, dokąd zechce Pani zgłosić się bezpośrednio.

MIESZKANCY CHOJEN I NOWEGO ŻELAZA: Jeżeli wszyscy mieszkańcy będą przestrzegali zarządzenia, nakazującego wyłącznie grzejników, maszyn elektrycznych itp. w godzinach szczytowych, tj. od zmierzchu do godz. 21 — światło nie będzie wyłączone w żadnej dzielnicy miasta.

J. B.: Szczegółowych informacji udzieli Panu Oddział Finansowy (podatki miejskie) Al. Kościuski 1.

OCIEMNIAŁY Z PABIANIC: Powinien Pan zwrócić się bezpośrednio do Zakł. Ubezpieczeń Społ. i przedstawić dowody o pracy. Na podstawie tych dowodów poinformują, czy i jakie nabył Pan prawa emerytalne.

S. DABROWSKA — UL. LIMANOWSKIEGO: Podaną sprawą należy zainteresować referat komitetów blokowych oraz wydział gosp. mieszkaniowej.

STAŁY CZYTELNIK: Emeryci, niezdolni do pracy i niezatrudnieni — będą również korzystać z ulgowych przejazdów tramwajowych. Nowe legitymacje są w druku.

Wieczór pieśni humoru i satyry w Filharmonii

W niedzielę, 16 grudnia r. b. o godz. 19-tej odbędzie się w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20 barwne widowisko, zorganizowane przez delegaturę „ARTOSU“ w Łodzi.

Na całość programu złożą się inscenizacje oraz piosenki w wykonaniu popularnej czwórki radiowej „Szacha“ oraz tercetu wokalnego „Siostry Trilola“.

Bilety wejścia do nabycia w kasie Filharmonii od godz. 15-tej. Dla świata pracy 50 proc. zniżka na podstawie zbiorowego zapotrzebowania zakładu pracy.

Dodatkowy pociąg na święta do Jeleniej Góry

Jak co roku wielu łodzian wybiera się na święta w góry. W związku z tym PKP, pragnąc ułatwić urlopowiczom komunikację, organizuje dodatkowe pociągi do Jeleniej Góry, które 22 i 24 grudnia odcyjają z Łodzi Kaliskiej.

Odjazd z Łodzi o godz. 20.55, przyjazd do Jeleniej Góry o godz. 6.01. Ten sam pociąg w dniach 23 i 26 bm. kursować będzie na trasie Jelenia Góra — Łódź-Kaliska. Odjazd z Jeleniej Góry o godz. 17.53, przyjazd do Łodzi, godz. 3.50. (u)

Więcej zainteresowania zbiórką odpadków użytkowych!

Coraz większą wagę przywiązujemy do surowców odpadkowych. ORZZ zwróciła się nawet ze specjalnym apelem do związkowców o systematyczne zbieranie odpadków w poszczególnych zakładach pracy.

Nawoływało się w nim m. in. do podejmowania zobowiązań o stałym dostarczaniu odpadków przez każdego z członków załogi fabrycznej. Apel, niestety, ugrzązł w związkach branżowych, tak że jego realizacja nie posunęła się naprzód.

Niedawno apel ten wydrukowano i rozesłano bezpośrednio do zakładów pracy. Ale i to niewiele pomogło. Akcja „leży“ nadal.

Warto, aby rady zakładowe bardziej się tą sprawą zainteresowały. Dostarczenie przez każdego robotnika 2 kg odpadków w ciągu kwartału naprawdę nie jest trudne, a dla naszej gospodarki — wielce pożyteczne. (kb)

Przeszłość i terażniejszość biskupa Kowalskiego (2)

Dwie limuzyny ks. biskupa

— gruźlica i nędza pracujących nań wyrobników

Pusto w tym parku i posepnie. Zrzadka tylko mignie wśród starych drzew biskupia purpura, zrzadka głos jakiś rozproszy spokój stuletnich dębów. Ksiądz biskup Kowalski ma przecież co innego do roboty. Musi się umeblować.

Jest lato 1947 roku. Ksiądz Kowalski, dawny kapelan księcia Czartoryskiego został mianowany biskupem — sufraganiem diecezji chełmińskiej w Pelplinie.

Nowy biskup przyjeżdża do swej siedziby z ustalonym już z góry planem działania. Jego pierwszą czynnością jest całkowite przemebłowanie pałacu. Za pieniądze, płynące z ofiar, za złotówki ofiarowane w dobrej wierze przez tysiące wierznych, biskup Kowalski sprowadza sobie luksusowe meble, zwozi wytworne dywany, kupuje drogie obrazy.

Robotnicy zawieszają na biskupich oknach piękne, jedwabne zasłony. W rogach pokoiów ustawiają drogie ciepłarniane kwiaty, w kredensach pojawiają się kosztowne kryształki.

„Błogosławieni ubodzy...“ Biskup Kowalski umie pięknie mówić o wyrzeczeniach i o nicości spraw ziemskich. Do niego samego słowa te jednak nie docierają. To dobre dla maluczkich w niedzielnych kazaniach. Dla niego religia to tylko źródło dochodu i wygodnego życia.

I zmienia swój wygląd pałac biskupi w Pelplinie. Każdy pokój staje się cackiem. A jest tych pokoiów w pałacu dwadzieścia dwa.

* * *



...a tak wyglądał trzydzieści lat temu...

Antoniemu Lemanowi musi wystarczyć jeden pokój. Leman jest przecież tylko biskupim robotnikiem. Gnieździ się więc ze swoją sześciuosobową rodziną w małej izbie, której ściany pokryte są grzybem wilgoci. Na głowę jego małego dziecka kapie przed dziurą w dachu deszcz, a w izbie nie ma już miejsca, by kolebkę przesunąć gdzieś indziej.

Tak jak Leman, mieszka w Maciejowie jeszcze osiem innych rodzin.

Na Maciejowie nie kończy się jednak jeszcze biskupia władza. Należy do niej także i sąsiedni majątek Półko.

Patrzy przez swe okno zamieszkał tam Dądkowie jak do biskupiego pałacu zwozi się nowoczesne meble. Ich łóżko rozpadło się z wilgoci podobnie jak i podłoga. Pleśń przeżarła ściany.

A w biskupim pałacu zawieszają się na oknach jedwabne zasłony...

Przez jedwabne zasłony nie widać robotniczej nędzy. I biskup Kowalski ma spokojne sumienie.

A naokoło siedmio i pół hektarowego parku robotnicy stawiają mur z czerwonych cegieł. Zeby biskupiej trawy nie brudziły zabłocone nóżki robotniczych dzieci. Aby jednak nikt nie mógł powiedzieć, że biskup dzieci nie kocha, każe biskup wywieść na bramie parku tabliczkę:

„Zezwala się na zwiedzanie parku w każdą pierwszą niedzielę miesiąca od południa aż do zachodu słońca“.

Niech nikt nie mówi, że biskup nie zna wskazań chrystusowych.

I biskup Kowalski ma spokojne sumienie... * * *

Ozdobiona pierścieniem biskupia ręka spoczywa na brewiarzu. Obok leży zółtko już nieco zdżecia na grubym papierze. Jedna z pamiątek tamtych, nie — biskupich dni.

Ze zdżecia spogląda na biskupa tępa twarz pruskiego żołdaka z nieodrusną pikielhaubą. Jakież dziwne wzruszenie chwytła biskupa za serce. Tak, tak... Trzydzieści lat temu człowiek był jeszcze młody!...

Trzydzieści lat temu, w roku 1917, Kazimierz Kowalski zamknął swoje sny o przyszłości w mundurze pruskiego oficera. Kazimierz Kowalski — jak się wtedy nazywał — mógł rozkazywać dziesiątkom żołnierzy. Trzydzieści lat potem, w roku 1947, Kazimierz Kowalski staje się biskupem chełmińskim i może rozkazywać tysiącom wiernych.

Po drugiej stronie zdżecia list do rodziny, pisany w języku niemieckim, gotykiem. Dziś biskup Kowalski też pisze listy. Pisze je co prawda w języku polskim, ale treść ich nie ma z polskością nic wspólnego. Treść ich to wymyślania i oszczerstwa, którymi biskup Kowalski pragnie steroryzować wierzących i zmusić ich do ślepego posłuszeństwa wobec siebie, pana na Pelplinie.

Biskup Kowalski nie robi tego za darmo. * * *

Nietkowską nie znał świata poza Pelplinem. Nie wyruszył nigdy za granice biskupiego majątku. Czter-

Kto chce zostać bibliotekarzem?

Kto chce zostać bibliotekarzem, kto z pracujących już bibliotekarzy pragnie uzupełnić swoje kwalifikacje — powinien zgłosić się na 6-tygodniowy kurs, urządzony przez Wydział Oświaty w lokalu biblioteki im. Waryńskiego przy ul. Gdańskiej.

Zapisy przyjmuje sekretariat biblioteki począwszy od 17 bm.

Na kursie tym zostaną przeszkoleni bibliotekarze dla bibliotek powszechnych. Przygotuje się pracowników dla nowootwieranych czytelni i wypożyczalni książek.

Ale jednocześnie z kursu powinni skorzystać kierownicy świetlic, prowadzący biblioteki przyzakładowe, związkowe, kierownicy świetlic młodzieżowych i t. p., którym brak odpowiedniego przygotowania w dziedzinie bibliotekarstwa często utrudnia pracę. (n)

dzieci jeden lat wydzierał ziemi jej plody. Dni swe spędzał w trudzie i znoju, jedyną pociechę znajdując w modlitwie. Nietkowski umarł tak jak pracował, na roli. Wdowa po nim została bez środków do życia.

Półtora roku stukała do drzwi biskupa o wsparcie. Dostała zapomogę i nagrodę za pracę — 20 kg pszenicy i 20 kg jęczmienia!

W izbie Bartoszewskich nie pali się już od dłuższego czasu światła. Nie ma pieniędzy, żeby za nie zapłacić. Kiedy stary Bartoszewski nie mógł już pracować, kazano mu się wyprowadzić.

Biskupowi Kowalskiemu Nietkowska i Bartoszewscy nie są już potrzebni. Biskup jest człowiekiem interesu.

W pałacu odgradzają go od robotników jedwabne firanki. Poza pałacem biskup Kowalski nie widzi nędzy. Jeździ samochodem. Ma ich dwa. Jeden sprowadzony specjalnie z zagranicy za tysiąc dolarów... * * *

Biskupi wyrobnicy mogą głodować, może ich zierać gruźlica, której się nabawili w wilgotnych izbach pałacowych czworaków. Nie wolno im tylko myśleć, nie wolno żądać poprawy swego bytu.

Bo tego biskup Kowalski nie lubi, bo to jest bolszewizm.

Pracują więc chłopię Maciejowa i Półka na biskupiej roli i spoglądają żalnym okiem na czerwony mur,

odgradzający od świata siedmio i półhektarowy park, pałac o dwudziestu dwóch pokojach i dwie limuzyny biskupa Kowalskiego.

A do piwnic biskupich znoszą tymczasem robotnicy worki, przywiezione na samochodach „Caritasu“... Worki z darami, które miały dotrzeć do ubogich... (af)

Handwritten text in Polish, likely a letter or a note, with some illegible parts.

Mały reportaż

Słowem — przedświąteczne zakupy

Zaroily się łódzkie sklepy. Przed świętami każdy robi jakieś zakupy. Zajrzyjmy do najbardziej uczęszczanych placówek — do Powszechnych Domów Towarowych.

W PDT na rogu Przejazd i Piotrkowskiej — ożywiony ruch. Od rana do wieczora...

W dziale mebli spotykamy znanych ze sceny Teatru Powszechnego w Łodzi aktorów, ob. Lewaka z żoną. Kupują nowy mebel — tapczan. Właśnie wypełniają formularze potrzebne przy kupnie mebli na raty. No, i najważniejsza rzecz... trzeba wybrać najładniejszy.

— Bierzymy ten zielony, jest naprawdę śliczny...

Ob. Lewakowa jest również bardzo zadowolona z jeszcze jednego sprawnego dokonania przed chwilą. Kupiła śliczny, szary sweterek za 54 zł.

— Ładny, niedrogi i praktyczny — cieszy się szczerze. — Radzę wszystkim czytelnikom „Expressu“, by zrobiły sobie również podobną „gwiazdkę“... * * *

W PDT przy ul. Piotrkowskiej 62 na II piętrze spotykamy dyrektora handlowego tej instytucji — ob. Pawła Kalukina. Z zadowoleniem patrzy na łódzian, robiących zakupy w różnych działach. Uśmiecha się, patrząc na pełne towaru półki... Starczy dla wszystkich.

Rozmawiamy z dyr. Kalukinem o zaopatrzeniu.

— A więc, artykuły żywnościowe. W porównaniu z ubiegłym tygodniem jest ich dużo więcej. Np. maki mamy trzy razy tyle, co w poprzedniej de-

kadzie grudnia. Z cukrem także nie ma kłopotów. Przestał już być artykułem spekulacji. To samo będzie z mąką, gdy ludzie oprzytomnieją...

Dużym popytem cieszą się rodzynki, orzechy, suszone jabłka i sliwki. W poniedziałek, lub wtorek nadejdą większe ilości maku. Otrzymałyśmy także nowe transporty artykułów gospodarstwa domowego, jak garnki, wiadra, miednice, a w najbliższych dniach wprowadzimy do sprzedaży balie i kotły.

Nie zapomnieliśmy również o dzieciach. W naszym dziale zabawek panuje cały dzień ożywiony ruch. Dla każdego dziecka znajdują tu rodzice ładną i niedrogą zabawkę.

— A konfektka?...

— Ubrań męskich, damskich i dziecinnych, białizny różnego rodzaju, butów, jest tyle, że nie zabraknie ich nawet przy największym popycie.

Przy wyjściu spotykamy trzydziestoletniego mężczyznę w ubraniu kolejarza. Jest to Józef Dalek. Właśnie opuszcza PDT z „gwiazdką“ dla swego syna: ślicznymi żywnymi krajowej produkcji.

— Synek na pewno się ucieszy, gdy otrzyma ten podarek.

Ob. Dalek ma tylko jedną uwagę. Żywno kupił, gorzej jest jednak z blaszkami do nich. Zapomniano zaopatrzyć w nie sklepy. Wierzmy jednak, że nim w Łodzi będziemy mieli lód, blaszki na pewno się znajdą...

Na ulicach w Łodzi panuje ożywiony ruch. Przechodnie zatrzymują się przed wystawami, wchodzą do sklepów. Słowem — przedświąteczne zakupy... (U)



Wprost z skleparni smaczne te pierniki powędrują do sklepów, a stąd trafią już na świąteczny stół.

Znęcali się nad spokojnymi obywatelami Surowa lecz zasłużona kara dla bandyty i 2 chuliganów

Przed Sądem Powiatowym Łódź — Północ stanął wczoraj Ignacy Wroński, który odpowiadał za dwukrotne usiłowanie zabójstwa ob. Strupiechowskiej, za groźbę zabójstwa ob.

W szkole i w fabrykach będą choinki dla dzieci robotników łódzkich

W czasie ferii zimowych dzieci łódzkie wezmą udział w organizowanych przez związki zawodowe imprezach świątecznych.

6.000 dzieci przodowników pracy otrzyma zaproszenia na choinkę, urządzaną w lokalu szkoły przy ul. Sienkiewicza 46 przez TPD. Czekają je tam wesole zabawy, występy artystyczne i... podarki w postaci ciekawych książek.

Dla pozostałych dzieci, których rodzice są członkami związków zawodowych, choinki z bogatą częścią artystyczną i wieloma niespodziankami zorganizowane będą w zakładach pracy. (u)

Kuchcia, oraz za kradzież. W dniu 9 stycznia Wroński zranił nożem Strupiechowską, a 11 października br. po dotkliwym pobiciu jej wy rzucił ją z okna mieszkania na III piętrze. Strupiechowska doznała ciężkich obrażeń, zostając kaleką na całe życie. Na wczorajsza rozprawę stawiła się o lasce.

Na rozprawie wyszły na jaw fakty, świadczące o zupełnym zezwierzęceniu Wrońskiego. Gdy do domu po wypadku przyszedł ob. Kuchciak, Wroński zaczął mu wypić szklankę wódki, oświadczając, że jak nie wypije, to tak samo rzuci go z III piętra!

I wreszcie ostatni „wyczyn“ Wrońskiego — to kradzież różnych rzeczy na szkodę Strupiechowskiej.

Wroński skazany został na 15 lat więzienia. * * *

Na tej samej sali toczyła się rozprawa przeciwko dwóm chuliganom: Stanisławowi Paliwodzie i Zygmuntowi Kowalskiemu.

Będąc w stanie nietrzeźwym znęcali się oni nad uczniem Technikum Budowlanego — Gabrielem Dąbrowskim.

Działo się to dnia 11 października br., gdy Dąbrowski stał z kolegami przed domem na ul. Nowotki 25. W wyniku obrażeń, jakie mu wówczas zadali Paliwoda i Kowalski — Dąbrowski stracił słuch na jedno ucho.

Sąd skazał Paliwodę na 3 lata więzienia, a Kowalskiego na 2 lata. (d)

Lódzka Spójnia złapała formę Koszykarze CWKS przegrali 46:64

Zdobyć 36 punktów, tracąc przy tym tylko 19, to znaczy — mówiąc językiem koszykarzy — zdeklasować przeciwnika. To właśnie uczyniła wczoraj w pierwszej połowie meczu Spójnia z zespołem CWKS.

Zwycięstwo wczorajsze ma dla Spójni duże znaczenie, gdyż odpadł jeden z po ważniejszych konkurentów i Spójnia po ważne uocniła swą pozycję w tabeli (drugie miejsce).



Skrzydłki. Tym razem lwia część uzyskana punktów przypadła Pawlakowi, podczas gdy druga „armatka” Spójni — Mokwiński grał o wiele mniej skutecznie.

Obrońca strzelał zamurowała koszykarzom CWKS możliwość dojeżdża do strzału z półdystansu. Sądząc z ilości uzyskanych punktów może się wydawać, że najlepszym w zespole wojskowych był Kamiński. Owszem, ale tylko w wypadku wianu piłek pod koszem, natomiast, gdy mowa o samej grze, pierwszeństwo trzeba przyznać Zochowskiemu i Niedzieli. Dopiero po pauzie, gdy Spójnia zwolniła tempo, gra wyrównała się, ale lodzianie grali już raczej na utrzymanie zwykłego, toteż druga połówka przyniosła wynik niemal remisowy.

Najwięcej punktów bo 28 uzyskał dla Spójni, jak się rzekło, Pawlak. Skrzydłki zdobył ich 12, Michałak 8, Basiński i Hedelek po 6. Dla CWKS: Kamiński 21, Niedziela 10, Gołmowski 6, Majer 4, Zochowski 3, a Szor 2. Ostateczny wynik 64:46 (38:19) dla Spójni.

Ciekawe, że Spójnia, grając w zawrotnym tempie do przerwy, grała czysto, niemal zupełnie bez przewlecia osobistych. Po przerwie błędów namnożyło się sporo, a Hedelek i Pawlak musieli zejść z boiska. Wyrok na Pawlaka zapadł tuż przed zakończeniem gry. Sędziowali: Seifert i Rybka (Kraków).

Trójmecz „Budowlanych”

Budowlani (Łódź) rozgrywają dzisiaj trójmecz piłki ręcznej z udziałem drużyn zamiejscowych Kolejarz (Piotrków) i Budowlani (Piotrków).

Zawody odbędą się w sali MDK. Początek o godz. 16.



PONIEDZIAŁEK, 17 GRUDNIA
13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.15 Audycja Zw. NP. 14.30 „Gorące dni” kol. odc. powieści. 14.50 Koncert solistów. 15.15 Audycja PCK dla chorych. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych z cyklu: „Co i jak zmagajemy”. 16.00 „Wschodnia Radiowa”. 16.20 Program lokalny. 17.05 „Odpowiedź fall 49”. 17.25 Muzyka rozrywkowa. 17.45 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert. 20.45 Wspomnienia robotnicze. 21.30 „Wilhelm Tell” — fragmenty opery Rossini’ego. 23.05 Koncert kameralny.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Obr. Stalingradu 15. Pabianicka 218, Jarcza 32, Marsz. Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pił. Kościelny 8 i Al. Kościuszki 48.
Jutrzejszej nocy dyżurują apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37 i Al. Kościuszki 48.

TEATRY

Nowy — „Poemat pedagogiczny” — 15, „Horsztyński” — 19.30
Wojska Polskiego — „Sługa dwóch pań” — 16, 19
Powszechny — „Grzesznicy bez winy” — 15, 19
Mały — „Papsy”, 19.30
Muzyczny — „Czardaszka”, 19.15 — ostatni raz.
Pinokio — „Przygoda Misia Łazęgi”, 12; „Guliwer w krainie liliputów” — 15.30, 18.
Arlekin — nieczynny.

KINA

BAJKA — Czerwony rumak — 14, 16, 18, 20
BAŁTYK — Skandal w Clochemerle — 15, 17, 19, 21
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy, g. 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych: 11, 12, 14, 15, 15
MŁODA GWARDIA — Piomienie — 14, 16, 18, 20
MUZA — Samotny żagiel — 16, 18, 20
POLONIA — Poddany — 14, 16
PRZEDWIOŚNIE — Wędrowki zarodzie ja — 16, 18, 20
REKORD — Grzesznicy bez winy — 15.30, 18, 20
ROBOTNIK — Bitwa Stalingradzka — II seria — 15, 17, 19
ROMA — Arinka — 16, 18, 20
SOJUSZ — Zakazane piosenki — 15, 17, 19
STYLOWY — Bitwa o szynę — 16, 18, 20
SWIT — Dubrowski — 16, 18, 20
TATRY — Dr Semmelweis — 16, 18, 20
WISŁA — Błękitne mięcie — 14, 16
WŁÓKNIARZ — Nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — Skandal w Clochemerle — 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA — Rwaćy potok — 15, 18, 20

Sportowców też obowiązuje oszczędność

Marnotrawstwo w sporcie

Wiele wydatków można poważnie zredukować bez szkody dla rozwoju kultury fizycznej

Oszczędzajmy sprzęt sportowy

Systematyczna oszczędność i walka z marnotrawstwem to bardzo za niedbany odcinek działalności naszych ogniw sportowych. Sprawskrupulatnej i racjonalnej gospdarki nigdy nie była traktowana przez zarządy tych organizacji jako zasadniczy problem.

Przeciwnie, obserwowaliśmy raczej upór przy dobiejaniu się o kredyty, dotacje, nowy sprzęt, efektywniejsze urządzenia, natomiast dużo mniej było kontroli na co pieniądze te są wydawane, co się dzieje ze sprzętem i jak wygląda utrzymanie i konserwacja obiektów sportowych.

Z tym lekkim nastawieniem do wydawania grosza publicznego trzeba w naszym życiu sportowym definitywnie skończyć, tym bardziej, że istnieją liczne możliwości ograniczenia wydatków bez szkody dla rozwoju kultury fizycznej.

Pierwszym przykładem marnotrawstwa jest zła konserwacja sprzętu sportowego. W warszawskim klubie „Budowlani” stwierdzono, że taki sprzęt jak kostiumy i dresy, nieprany i nieczyszczony, poniewieriał się w szatniach i pokojach klubowych, że buty narciarskie i piłkarskie nie były konserwowane i natłuszczane, że nowiutkie rękawice bokserskie leżały na ziemi, przywalone jakimś skrzyniami.

To wszystko dzieje się w okresie, kiedy tysiące kół przy zakładach pracy i ludowych zespołach sportowych zabiegają o sprzęt, którego jeszcze nie możemy im dostarczyć w dostatecznej ilości.

A czy tak jest tylko w „Budowlanych”?

Do kategorii wydatków, które można poważnie zredukować, należą tradycyjnie już wysokie koszty wyjazdów drużyn na mecze. Jadą przy takiej okazji zarówno ludzie potrzebni, jak i zbędni, lecz wszyscy — oczywiście — na koszt klubu. Wyplaca się różne diety, często wyższe od obowiązkowych, a oprócz tego organizuje zbiorowe żywienie całej ekspedycji... na koszt klubu. Urządza się przyjęcia, kupuje kosztowne podarunki itd. itd. Wydatków mniej rzucających się w

oczy jest znacznie więcej i o nich też nie wolno zapominać, bowiem drobne oszczędności dają w sumie wielkie kwoty.

Z tymi złymi tradycjami sportu burżuazyjnego trzeba raz na zawsze skończyć, bo na nie nie ma miejsca w naszym sporcie ludowo-masowym.

Przejrzyjmy systemy rozgrywek, które często przewidują zgola niepotrzebnie, dalekie, kosztowne przejazdy i gospodarujemy nieco oszczędnie nie tylko pieniędzmi ale i czasem. Wówczas mniej ludzi i na krótko

Trzy brygady stworzyli sportowcy ZS Stal (Łódź)

W łódzkich zakładach ZWT i UT M3 (dawniej Elektrobudowa) ZS Stal powstały trzy brygady sportowo-produkcyjne, w skład których wchodzi znani sportowcy łódzcy.

Brygady te zobowiązały się do zwiększenia produkcji i podniesienia kwalifikacji młodszych kolegów — praktykantów.

Zobowiązanie te brygady sportowo-produkcyjne podjęły z okazji akcji wyborów do rady kół sportowych.

W skład brygad produkcyjnych wchodzi: Stefan Oleczyk, Jan Górak (piłkarz), Henryk Jędrzejczak, Janusz Zych, Władysław Kordas (tenisista i piłkarz), Ryszard Majer (sekretarz koła sportowego), Józef Gorący (pływak) oraz piłkarze: Czesław Stasiak, Kazimierz Wołtasik, Zbigniew Borowy, Piotr Pawłowa, Zygmunt Brzeziński i piłkarz ligowej drużyny Widzewa — Kazimierz Wiernik.

szy czas będziemy odrywali od ich warsztatów produkcji.

Zwróćmy uwagę jak wykorzystywani są instruktorzy i przodownicy wychowania fizycznego, czy czasem nie siedzą przy biurkach, zawałeni robotą papierkową, zamiast trenować i uczyć młodzież. Czy nie marnują niepotrzebnie czasu na przejazdy i czekanie na zajęcia?

Sprawdźmy, czy należycie wykorzystujemy działaczy społecznych. Często bowiem pracą ofiarnej i chętnego działacza wykonuje dziesiąt w godzinach swojej pracy płatny urzędnik kosztem zajęć zawodowych. A czy tak być powinno?

Osobny rozdział tworzą nieprze-myślane inwestycje, przekraczające potrzeby i możliwości, rozpoczynana i nie kończona latami budowa obiektów sportowych, w których za mraża się duże kapitały i materiały. Wypadki nie przeprowadzania w odpowiednim czasie remontów boisk, pływalni, kortów i stadionów, które w następstwie niszczenia, też nie należą do rzadkości.

A czyżby zastanowili się jak przedstawia się sprawa płacenia przez sportowców składki członkowskiej? Przyszłoby otwarcie, że do wyjątków należą wypadki regularnego płacenia tych drobnych, lecz w sumie poważnych kwot. Nasza gospodarka sportowa traci dziesiątki i setki tysięcy złotych na skutek takiego braku obowiązkowości.

Musimy sobie powiedzieć, że przy czyną marnotrawstwa w sporcie jest najczęściej brak konsekwentnej, planowej gospdarki, brak preliminarzy budżetowych, surowej kontroli wykonania nakreślonych planów. Oczywiście, robi się jakieś plany, ale są one często zbyt niedokładne, a, co gorsza, niewielu troszczy się o sumienne kontrolowanie nie wydatków i ich zgodność z budżetem.

Toteż obowiązkiem działaczy sportowych jest skrupulatnie zanalizować nie celowości każdego wydatku i ułożenie takiego planu pracy, który sprawi, że budżet stanie się realnym, zapewni kontrolę finansową i jego wykonanie.

E. Hankowski



W Łodzi rozpoczęła się akcja wyborcza do rad kół sportowych, która ma donieść znaczenie dla naszego ruchu sportowego.

Jak wiele zależy od sprawnego przeprowadzenia tej akcji wie dobrze rada Koła Sportowego przy MPK Nr 2, bo aby się dobrze do wyborów przygotować, zwołała specjalne zebranie, z udziałem przedstawicieli podstawowej organizacji partyjnej, rady zakładowej ZMP oraz dyrekcji. Brak było przedstawicielki Ligi Kobiet, która na terenie naszego koła ma tak ogromne pole do popisu w dziedzinie umasowienia kultury fizycznej wśród swych członków.

W dyskusji wyszły na jaw pewne niedociągnięcia w pracy koła. Mimo tego, że Koło Sportowe przy MPK Nr 2 zaliczane jest do przodujących kół na terenie Łodzi, rada koła nie przejawiała należytej ruchliwości. Np. nie potrafiło wciągnąć do pracy wszystkich członków rady koła, nie potrafiono także należycie nawigować współpracy z podstawową organizacją partyjną. W tym wypadku część winy spada na podst. org. part., która nie wykazywała należytego zainteresowania się pracą koła.

Po zanalizowaniu wszystkich braków i niedociągnięć postanowiono wzmocnić współpracę pomiędzy podst. org. part., radą zakładową i dyrekcją, a radą koła sportowego. Postanowiono także, że egzekutywa partyjna obejmie patronat nad kołem sportowym.

Powołano komisję wyborczą, która ma za zadanie zająć się przeprowadzeniem akcji wyborczej, wykorzystując do tego wszystkie środki propagandowe jak: radiowęzeł, gazetka ścienna itp. Pierwsze posiedzenie komisji wyborczej ma się odbyć 19 bm.

Korespondent „Expressu II.”
B. Stanisławski

Najlepsza „10-ka” pięściarzy ZSRR

Jak już podawaliśmy, drużynowym mistrzem ZSRR na r. 1951 została drużyna Moskwy, która w finałowym spotkaniu pokonała reprezentację RFSRR 12:8.

Zwycięski zespół występował w składzie: Bułakow, Stiepanow, Astuchow, Korolow, Czebotaiew, Isajew, Szerbakow, Łukjanow, Silczew, Pierbow.

Tym razem w Pradze Po raz wtóry pięściarze FSGT przegrali 4:12

W drugim spotkaniu na terenie Czechosłowacji reprezentacja bokserska FSGT walczyła z reprezentacją Pragi, ulegając jej 2:14.

Pracownicy poszukiwani

Inżynierów - techników (mechaników-elektryków), głównych księgowych, kierowników Działu Finansowego do pracy w Zielonej Górze na terenie województwa (powiatu), przyjmie natchmiast Okręgowy P.Z.Z. Zgłoszenia kierować Sekcją Personalną Okręgu Polskich Zakładów Zbożowych w Zielonej Górze, ul. Świerczewskiego nr 32. 835

Ogłoszenia drobne

NA RATY! Tapczany, leżanki, materace, kanapy. Zakład Tapicerski — Łódź, Curie Skłodowskiej 8, (Podleśna). 10039 od 9-3 pp. 10108

Czołowe klingi walczą we Wrocławiu o zaszczytne tytuły mistrzów Polski

W dniach 19 — 22 bm. rozegrane zostaną we Wrocławiu w wielkiej sali ORZZ indywidualne szermierze mistrzostwa Polski. W zawodach będzie 150 zawodniczek i zawodników, reprezentujących czołowe szermierza Polski. Organizatorem jest ZKS Stal Wrocław.



W I rundzie pokonał przez t. k. o. (rozcięcie brwi) Wojnowskiego (Stal), w półfinale — Izdoreczyk (Spójnia) pokonał Frydrycha (Stal), a Soczewiński (CWKS) po wyrównanej walce wygrał z Mociem (Gwardia), w lekkiej — Brzeziński (Gwardia) wygrał walkowerem ponieważ Waluga (Ogniwo) nie został dopuszczony do walki przez lekarza. Pek II (Gwardia) wysoko wypunktował Wytka (Kolejarz), w lekkopółśredniej — Scigała (Włókniarz) wygrał z Kałowskiem (Gwardia), Sadowski (Kolejarz) wypunktował Piotrowskiego (Gwardia), w półśredniej — Krawczyk (Gwardia) zwyciężył Kaźmierczaka (Stal), w drugiej walce Grzywoz II (Górniki) zwyciężył Jędrzejczyka (Włókniarz). Była to najbardziej emocjonująca walka wieczoru, obfitująca w ostrą wymianę ciosów, w lekkopółśredniej walc nieodpuszczenia Lecha (Gwardia) przez lekarza do walki Buczkowski (Budowlani) zwyciężył walkowerem, w drugiej parze Wojtkowiak (Stal) pokonał Wisła (Gwardia), w średniej — Głowacki (Gwardia) odniósł zwycięstwo nad Kucharskim (Flota), Czaplński (OWKS) wygrał walkowerem z powodu niestawienia się kontuzjowanego Dampca (Unia), w półciężkiej — Głonka (Flota) wygrał z Wojciechowskim (Unia), a Franek (OWKS) pokonał Urbanowicza (Gwardia), w ciężkiej — Stec (OWKS) wygrał z Węgrzynakiem (Kolejarz), Nandzik (OWKS) wygrał z Kosturkiewiczem (Stal).

40) SELENE 384.000 Fantastyczna powieść rysunkowa



— Masz słuszną — godzi się Sergiusz z westchnieniem. — Jak dostać się do zamku Księżycowców nie ni.żąc go? Szkoła, że nie mamy tu delikatnych narzędzi.
Jordan sygnalizuje Ziemi.
— Halo, tu Księżyc. Mieszkańcy Księżycy mieli dwie głowy i...

A więc stworzenia mieszkają pod powierzchnią — rozważa po skończonym na dawanu. — Powinny być podobniejsze do dżdżownic niż pasikonków.
— Dawniej mieszkaliśmy zapewne na powierzchni — domyśla się Marek. — Mają przecież oczy, a na grzbiecie szczytów skrzydła.

...Skrzyli się do schronów, gdy zaczęło brakować powietrza. Przy tym wahanu temperatury stawały się na powierzchni coraz większe, a porowaty grunt księżycowy wspaniałe przed tym chroni. Ci, co nie wycofali się do podziemi, wyglądali pierwsi, tamci przetrwali dłużej.

— A może było odwrotnie, może Księżycowcy, co się nie skryli, żyją jeszcze? — woła Jordan, zrywając się w podnieceniu.
— Gdzie i w jaki sposób?
— W taki, że mogli uciec na Inną planetę, prawdopodobnie na Ziemię.